

Pełzająca reforma PZŁ

Objęcie przez administrację rządową bezpośredniej kontroli nad PZŁ miało na celu umożliwienie ręcznego sterowania myśliwymi i kołami łowieckimi wystanymi na front walki z ASF-em. Autorzy tej koncepcji myśleli, że mając możliwość obsadzania stanowisk w związku swoimi ludźmi, będą mogli wymuszać określone działania na kołach i ich członkach. Nie zauważyli jednak, że model ustrojowy PZŁ nie upoważnia jego organów do nakładania obowiązków ani wydawania wiążących poleceń jego członkom – ani indywidualnym, ani zbiorowym (kołom łowieckim). Jego autorzy jeszcze w latach 50. ub.w. zadowolili się objęciem myśliwych pełną kontrolą i nie przyszło im do głowy, że właściwie można by pójść dalej i przekształcić łowiectwo w taką samą służbę państwową jak np. leśnictwo. Ustawa łowiecka z 1995 r. jeszcze bardziej wzmocniła tę kontrolę, eliminując samodzielność kół łowieckich. Ale nawet wtedy nikt nie wpadł na to, aby przyznać organom związku tak daleko idące uprawnienia.

Problem zaczął się, gdy władze związku postanowiły realizować zadania z zakresu walki z ASF-em, narzucone im przez ministerstwo albo wykoncypowane samodzielnie. Początkowo łowczy krajowy czy ZG PZŁ zdawali się nie zauważać, że nie mają podstaw prawnych do nakładania na myśliwych czy koła łowieckie zadań do wykonania. Przypomnijmy na przykład próbę zobowiązania kół do zakupu konkretnej elektronicznej książki polowań, preferowanej przez ZG. Na skutek protestów łowczy krajowy, który był autorem tego pomysłu, szybko musiał się z niego wycofać.

Negatywne reakcje, z którymi spotkały się te próby, skłoniły do zmiany taktyki. Polecenia zaczęto wydawać zarządom okręgowym, zobowiązując je do zapewnienia ich realizacji przez koła łowieckie. Najlepszym przykładem była próba obciążenia kół obowiązkiem przeprowadzania wiosennej inwentaryzacji. Powołując się na polecenie łowczego krajowego (a więc nawet nie na uchwałę ZG), dyrektor biura ZG zwrócił się do łowczych okręgowych z prośbą o przekazanie dzierżawcom i zarządom obwodów łowieckich informacji o „konieczności przeprowadzenia wiosennej inwentary-

zacji zwierzyny”. Podał przy tym dokładny sposób jej wykonania, termin oraz szczegółową instrukcję, jak dostarczyć wyniki. Zabrakło jedynie podstawy prawnej tej „prośby”. Pismo wywołało protesty kół i zapytania dziennikarzy łowieckich zarówno o podstawę prawną, jak i o to, kto poniesie koszty tej akcji. W reakcji na to ZG zamieścił na swojej stronie internetowej niepodpisany apel do myśliwych, w którym pośrednio przyznał, że nie może ich zmusić do dokonania tej dodatkowej inwentaryzacji. Zaapelował jednak o „rozumienie i odpowiedzialne podejście do jej przeprowadzenia”. Autorzy tego pomysłu najwyraźniej liczyli na to, że koła łowieckie z przyzwyczajenia zrobią wszystko, co zleci im zarząd okręgowy.

I tu jest pies pogrzebany. Zbyt często traktujemy zarząd okręgowy jak przełożonego, który może nam wydawać polecenia. Dlatego często przystępujemy do ich realizacji automatycznie, niejako bez zastanowienia. Ale myśliwi, mimo że noszą mundury, nie są ani wojskiem, ani służbą leśną. Organy związku mają tylko takie kompetencje, jakie są określone w Statucie PZŁ. Musimy pilnować, aby ich nie przekraczały. W przeciwnym razie koła łowieckie stracą te resztki samorządności, które jeszcze mają.

Niedawno okazało się, że również NRŁ uznała, że ma prawo do podejmowania uchwał narzucających kołom zobowiązania. Uchwałą z lutego br. w sprawie wprowadzenia zasad doskonalenia umiejętności strzeleckich nałożyła na zarządy okręgowe obowiązek przeprowadzania corocznych okręgowych zawodów strzeleckich. A kto je sfinansuje? Oczywiście koła mające siedzibę w danym okręgu. I to niezależnie od tego, czy ich członkowie biorą udział w zawodach, czy nie. Co więcej, uchwała daje wolną rękę zarządom okręgowym w ustalaniu wysokości wpłat na ten cel. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Mając zapewnione finansowanie, zarządy okręgowe ochoczo wzięły się do organizacji zawodów. Koła zaczęły dostawać faktury – w niektórych okręgach opiewały nawet na kilkaset złotych. Nic dziwnego, że wiele z nich odmówiło ich płacenia. Ani NRŁ, ani ZG PZŁ nie reagowały. Sprawa zrobiła się jednak na tyle głośna, że

wtrąciło się ministerstwo, które podjęło decyzję o stwierdzeniu nieważności przedmiotowej uchwały NRŁ.

A co z wystawionymi fakturami? Wydawałoby się, że sprawa jest prosta. Skoro odpadła podstawa prawna do ich wystawienia, to powinny zostać wycofane. Ale niektóre zarządy okręgowe już wydały pieniądze, więc nie zważając na ministerialną decyzję, upierały się, że koła powinny zapłacić. W sukurs przyszedł im ZG, który obwieścił, że wprowadzenie uchwały NRŁ został unieważniona, tym niemniej decyzja ministerialna „nie powoduje z automatu nieważności uchwał zarządów okręgowych PZŁ, dotyczących organizacji zawodów strzeleckich rangi okręgowej, w tym zasad ich finansowania”. O tym, jaka jest w takim razie podstawa prawna przedmiotowych uchwał zarządów okręgowych, ZG nie napisał.

Najnowszym przykładem omawianych praktyk jest pismo dyrektora ZG PZŁ z września br., w którym rekomenduje zarządom okręgowym zobowiązanie zarządów kół łowieckich do powołania koordynatorów współpracy ze szkołami. Pomijając wątpliwości merytoryczne, jakie budzi ta inicjatywa, to mamy tu do czynienia z kolejnym nadużyciem uprawnień. ZG może zobowiązać zarządy okręgowe do podjęcia określonych działań, a te z kolei mogą coś rekomendować kołom. Ale nie odwrotnie! Żaden z przywołanych przez dyrektora przepisów Statutu PZŁ nie uprawnia zarządów okręgowych do zobowiązania kół do podjęcia określonych działań. Współpraca ze szkołami jest jednym ze statutowych zadań koła, ale to ono samo decyduje o tym, w jaki sposób chce ją realizować!

Obserwując tę sytuację, trudno się oprzeć wrażeniu, że organy związku – zarówno ZG, zarządy okręgowe, a ostatnio także NRŁ – nie mogą się pogodzić z tym, że ich statutowe role są bardzo ograniczone. Dlatego (wzorem niektórych naszych polityków) podejmują próby rozszerzania swoich kompetencji. Jeżeli nie będziemy reagować na takie działania, to wkrótce może się okazać, że nasz związek zmieni się w urząd do spraw łowiectwa, a my będziemy wykonywać jego polecenia.

Witold Daniłowicz

(witold.danilowicz@gmail.com)

KALENDARZ ŚCIENNY

42 x 50 cm
(po rozłożeniu bez stopki)



Tekstury opakowanie



31	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				



Koło łowieckie „GŁUSZEC” Jelenia Góra
– rok założenia – 1967

ul. Białkowa 1A, 55-600 Chłosty • tel. 662 21 18 99 • fax 662 21 18 99 • e-mail: biuro@gluszeckie.pl

- Wzmocniona pierwsza karta
- Numeracja tygodni
- Miejsce na notatki
- Czytelne okresy polowań
- Przydatne informacje dla każdego leśnika i myśliwego
- Kalendarium na poprzedni i przyszły miesiąc

36zł

dla prenumeratorów „Braci łowieckiej”

43zł

ZAMÓWIENIA:

www.sklep-oikos.pl

sklep@oikos.net.pl

22 659 77 80

Sklep Oikos

Zamów projekt stopki z danymi nadleśnictwa, koła łowieckiego lub Twojej firmy (minimum 20 sztuk)



Leśny świat
na wyciągnięcie ręki!



Prenumerata:

DWULETNIA
(48 numerów)
576 zł

ROCZNA
(24 numerów)
300 zł

PÓŁROCZNA
(12 numerów)
156 zł

Jak złożyć zamówienie?

INTERNET – www.laspolski.pl
E-MAIL – prenumerata@oikos.net.pl

Więcej informacji pod numerem telefonu 22 659 36 50

Wpłata na konto 12 1020 1042 0000 8102 0240 5918
(w tytule przelewu prosimy podać pełny adres wysyłki)
OW Oikos Sp. z o.o., ul. Kaliska 1 m. 7, 02-316 Warszawa